

## FIRMA I PRAWO

## trzy pytania

O wynagrodzeniach menedżerów  
zdecydują akcjonariusze

ARKADIUSZ RADWAN

prezes Instytutu Allerhanda,  
of counsel w kancelarii Kubas  
& Kos Gaertner

W pakiecie propozycji, przyjętym we środę przez Komisję Europejską, akcentowane jest wzmocnienie pozycji akcjonariuszy spółek notowanych na giełdzie. Czemu ma ono służyć?

To odpowiedź na zmieniającą się rzeczywistość korporacyjną w Europie. Ta rzeczywistość to z jednej strony rosnące umiędzynarodowienie rynku kapitałowego, z drugiej zaś ciągle narodowa perspektywa ustawodawców krajowych. Same regulacje rynku kapitałowego są już w dużej mierze ujednolicone, ale w mniejszym stopniu dotyczy to systemów prawa spółek i ładu korporacyjnego. Tymczasem obecnie ok. 44 proc. akcji spółek publicznych w UE należy do zagranicznych inwestorów, którzy muszą się odnajdywać w obcym systemie prawnym.

Przypuszczam, że najwyżej komentowana będzie propozycja zasady „say on pay” – poddawania pod głosowanie akcjonariuszy wynagrodzeń dla menedżerów. Jaki ma ona sens?

To z pewnością najbardziej medialny aspekt całego pakietu. Komisja nie zdecydowała się na sztywne limity – w Polsce pamiętamy doświadczenia z ustawą kominową. Zamiast tego zaproponowała rozwiązania proceduralne: poddanie polityki wynagrodzeń pod głosowanie zgromadzenia akcjonariuszy oraz wzmożone obowiązki sprawozdawcze w zakresie wynagrodzeń menedżerów. Głosowanie akcjonariuszy to novum. Rada nadzorcza nadal będzie przygotowywała projekt polityki wynagrodzeń, ale będzie on poddany pod głosowanie walnego zgromadzenia. Rada będzie też nadal – w ramach tej polityki – ustalała konkretne wynagrodzenia. Górne limity oraz wytyczne co do struktury wynagrodzeń (podstawa i elementy premiowe) będą jednak określone w polityce wynagrodzeń przyjętej przez WZA. Uchwalona polityka powinna też obejmować wyjaśnienia m.in. tego, jak przyjęty system wynagrodzeń będzie się przyczyniał do rozwoju spółki w długim okresie. Polityka płac powinna też wskazywać proporcje między wynagrodzeniem zarządców a przeciętnym wynagrodzeniem w spółce oraz wykazać, dlaczego przyjęte proporcje są zasadne.

Co jest najważniejszym elementem pakietu?

Z punktu widzenia Polski bardzo istotne może się okazać uregulowanie transakcji powiązanych. Projekt dyrektywy przewiduje m.in., że spółki publiczne będą musiały poddać pod głosowanie WZA transakcje z podmiotami powiązanymi, jeśli ich wartość odpowiada 5 proc. aktywów spółki albo też jeśli transakcja może mieć istotny wpływ na zyski bądź obrót spółki. Bez aprobaty wspólników zawarcie takiej transakcji będzie niemożliwe. W krajach o skoncentrowanej strukturze własnościowej i mocnych inwestorach branżowych – a Polska jest takim właśnie krajem – nowe regulacje mogą się przyczynić do znacznie lepszej ochrony inwestorów mniejszościowych kosztem swobody działania w grupie.

Rozmawiała Barbara Kasprzycka

# Państwo nie powinno zmuszać do mediacji

Polska musi wkrótce implementować dyrektywę o ADR, która ma zapewnić dostęp do **polubownych metod rozwiązywania sporów**. Jak zachęcić przedsiębiorców do korzystania z nich?

Piotr Szymaniak  
piotr.szymaniak@infor.pl

Rozwiązywanie sporów pomiędzy konsumentami a przedsiębiorcami w drodze mediacji czy arbitrażu to w Polsce wciąż egzotyka. Choć nikt nie dysponuje całościowymi danymi na temat liczby sporów rozstrzyganych poza sądami powszechnymi, to eksperci są zgodni, że to do nich trafia wciąż zdecydowana większość spraw. Ani dla konsumentów, ani dla przedsiębiorców nie jest to najkorzystniejsze rozwiązanie. Na rozstrzygnięcie sądu przedsiębiorcy czekają średnio 830 dni.

Sytuacja ma się zmienić dzięki implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/11/UE w sprawie alternatywnych metod rozstrzygnięcia sporów konsumenckich (ADR). Jej postanowienia mamy wdrożyć do połowy przyszłego roku. Nakłada ona na kraje członkowskie obowiązek stworzenia centrów ADR, które mają objąć wszystkie obszary rynku, bo dziś podmioty ADR działają tylko w wybranych branżach: przy Związku Banków Polskich, przy Komisji Nadzoru Finansowego, przy Urzędzie Komunikacji Elektronicznej.

Ustawa implementująca dyrektywę ma powołać centra ADR lub określić zakres podmiotowy już istniejących.

Przymuszać czy nie

Przedsiębiorcy będą mieli obowiązek informowania klientów o tym, jaki podmiot ADR jest właściwy w przypadku sporu. Jednak dyrektywa nie nakłada na firmy obowiązku poddania się postępowaniu polubownemu. Co więcej, zgodnie z motywem 49 dyrektywy także rozstrzygnięcie podmiotu ADR nie musi być dla przedsiębiorcy wiążące. Czy

dyrektywa o ADR rzeczywiście spowoduje więc częstsze korzystanie z alternatywnych metod rozstrzygnięcia sporów?

– Dyrektywa nie stoi na przeszkodzie, by poszczególne państwa członkowskie przyjęły rozwiązanie, w ramach którego w określonych sytuacjach udział przedsiębiorców w postępowaniach ADR byłby jednak obligatoryjny – mówi mec. Stanisław Żemojtel z kancelarii Wierzbowski Eversheds.

Jednocześnie jednak zdaniem wprowadzenie obligatoryjności w sytuacji, gdy alternatywne sposoby rozwiązywania sporów wciąż stanowią niszę, byłoby rozwiązaniem zbyt daleko idącym.

– Chcąc przekonać przedsiębiorców do częstszego korzystania z tego typu metod, można przykładowo wprowadzić zasadę, zgodnie z którą odmowa udziału w postępowaniu ADR automatycznie powoduje poniesienie przez przedsiębiorcę całości kosztów ewentualnego postępowania sądowego, niezależnie od tego, czy ostatecznie sąd podzieli stanowisko konsumenta – podpowiada mec. Żemojtel.

O wprowadzeniu – lub nie – obowiązku przedsiębiorcy udziału w postępowaniu ADR zadecyduje ustawa, nad której założeniami pracuje Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jak wyjaśnia Paweł Zagaj z departamentu polityki konsumenckiej, ta kwestia jeszcze nie została przesądzona.

– Rozważane jest wprowadzenie zarówno domniemanej zgody przedsiębiorców na poddanie się postępowaniu mediacyjnemu czy arbitrażowemu, jak i wprowadzenie takiego obowiązku tylko w stosunku do przedsiębiorców działających w niektórych sektorach – wyjaśnia Paweł Zagaj.

## Co to jest ADR

## ADR – ALTERNATIVE DISPUTE RESOLUTION

Tym mianem określa się alternatywne systemy pozasądowego rozwiązywania sporów na linii konsument – przedsiębiorca w formie:

!!! arbitrażu

!!! mediacji

!!! rozstrzygnięcia przez komisje skargowe – tworzone wspólnie lub niezależnie przez stowarzyszenia przedsiębiorców, instytucje gospodarcze lub organizacje konsumenckie

## Zalety takich rozstrzygnięć to:

➔ niskie koszty

➔ krótki czas rozstrzygnięcia sporu

## POSTĘPOWANIE Z WYKORZYSTANIEM ADR MOŻE ZASTĄPIĆ POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM POWSZECHNYM, POPRZEDZAJĄC JE ALBO UZUPEŁNIAJĄC

## JAKIE OBOWIĄZKI NAKŁADA NA PRZEDSIĘBIORCÓW DYREKTYWA ADR

!!! informowanie konsumentów o mechanizmach ADR właściwych dla danego przedsiębiorstwa

!!! informacje takie powinny być zamieszczone na: stronie internetowej, w ogólnych warunkach umowy, w piśmie informującym o nieuwzględnieniu reklamacji

Obowiązek mógłby więc dotyczyć np. branż gdzie kwestia bezpieczeństwa konsumentów jest szczególnie istotna czy też świadczących usługi powszechne.

## Płachta na byka

Paradoksalnie wprowadzenie obowiązku korzystania z pozasądowego sposobu rozstrzygnięcia sporów mogłoby przynieść skutki odwrotne do zamierzonych.

– Doświadczenia niektórych europejskich krajów wskazują na to, że wszelkie administracyjne formy przymuszania firm do korzystania z ADR działają jak płachta na byka – przyznaje Paweł Zagaj.

– We Włoszech wprowadzono wymóg, aby przed postępowaniem sądowym nastąpiła próba rozwiązania sporu w inny, mediacyjny sposób. W praktyce przedsiębiorcy brali w tym udział tylko dla zasady, aby wypełnić uciążliwy z ich punktu widzenia obowiązek – wskazuje Paweł Zagaj.

Trzeba więc przekonać przedsiębiorców, że deklaracja o poddaniu się postępowaniu ADR działa na ich korzyść.

– Deklaracja sprzedawcy, że każdorazowo honoruje tego typu prawo konsumenta buduje zaufanie do niego. Wysła on bowiem do swoich potencjalnych klientów jasny sygnał, że gwarantuje im szerszy zakres uprawnień niż obligatoryjnie wynikający z przepisów prawa – zauważa mec. Żemojtel.

UOKiK rozważa nawet utworzenie białej listy firm, które zgłoszą chęć rozwiązywania sporów poprzez ADR, oraz przyznanie im specjalnych logotypów. Być może powstanie też coś na kształt czarnej listy.

– Jednak jeśli taka by powstała, to trafiłyby na nią te firmy, które zgłosiły gotowość poddania się ADR, a w rzeczywistości się od tego uchylały. W ten sposób można by karać także firmy, które nie wykonują rozstrzygnięć ADR – zdradza Paweł Zagaj.

## Oplaty reprograficzne: nie można karać wszystkich za piractwo niektórych

## Orzeczenie

Dobromiła Niedzielska-Jakubczyk  
dobromiła.niedzielska@infor.pl

Oplaty reprograficzne wynikające z prawa krajowego państw Unii nie mogą uwzględniać nielegalnego zwielokrotniania dzieł chronionych prawem autorskim – orzekł luksemburski Trybunał Sprawiedliwości.

Dyrektywa 2001/29/WE w sprawie harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego pozwala państwom członkowskim na ustanowie-

nie wyjątku od przysługującego podmiotom praw autorskich wyłącznego prawa do zwielokrotniania. Polega to na umożliwieniu sporządzenia kopii utworów na użytek prywatny. Złagodzeniu rygorów musi jednak towarzyszyć obowiązek uiszczenia godziwej rekompensaty na rzecz podmiotów praw autorskich.

W Holandii taką opłatę reprograficzną producenci i importerzy nośników obrazu i dźwięku wnoszą na rzecz fundacji Stichting de Thuiskopie. Należne kwoty ustala inna

fundacja – SONT. Przedsiębiorcy zmuszeni do płacenia zakwestionowali ich wysokość. Uznali, że opłata bezzasadnie uwzględnia szkodę, na jaką narażone są podmioty praw autorskich z powodu sporządzenia przez kupujących płyty również kopii z pirackich źródeł. Dlatego producenci i importerzy nośników danych pozwali Thuiskopie i SONT. Przegrali jednak w dwóch instancjach w Hadze. Dopiero holenderski sąd najwyższy zapytał TS, czy jego prawo krajowe jest zgodne z dyrektywą.

Trybunał odpowiedział, że nie można akceptować uregulowania, które nie rozróżnia zwielokrotniania na użytek prywatny z legalnego źródła od kopii sfałszowanych. Naruszałyby to bowiem zasady normalnego korzystania z dzieł. Wspierałoby też obrót pirackimi kopiami, zmniejszając założony poziom legalnej sprzedaży. To zaś prowadziłoby do ponoszenia nieuzasadnionych szkód przez podmioty praw autorskich.

Dlatego dyrektywa nakazuje państwom członkowskim

zapewnienie prawidłowego stosowania wyjątku. To zaś oznacza konieczność rozróżnienia legalnego kopiowania od nielegalnego. Co więcej, łamanie tej zasady i chodzenia na skróty nie uzasadnia nawet brak jakichkolwiek środków technicznych, które można by zastosować do zwalczania nieuprawnionego kopiowania utworów – uznali sędziowie TS. Dlatego system opłat reprograficznych ustanowiony w systemach krajowych musi utrzymywać równowagę między prawami twórców, którzy

mają być beneficjentami godziwej rekompensaty, a interesami użytkowników dzieł. Nie czyni jednak tego system nierozróżniający kopiowania legalnego od pirackiego. Sprawa on bowiem, że pośrednio karani są za piractwo niektórych wszyscy użytkownicy chronionych utworów – orzekł trybunał.

## ORZECZNICTWO

Wyrok TSUE z 10 kwietnia 2014 r., C-435/12.

www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia